

Wprowadzenie

Fra' Bartolomeo, maltański rycerz, jest zagubiony i w sanktuarium, w którym się znajdujemy, szuka pomocy oraz przebaczenia u Boga. Miejsce takie jak to, jest tym, czego wszyscy szukamy... i w ten właśnie sposób Zakon Rycerzy Świętego Jana znalazł się na Malcie.

W 1522 roku, na Rodos, Fra' Bartolomeo i jego towarzysze broni walczyli w wojnie przeciwko Imperium Osmańskiemu. Pokonani, musieli opuścić wyspę w poszukiwaniu nowego terytorium. W ten sposób dotarli na Maltę, niewielki skrawek lądu w opłakanym stanie. Rycerze rozpoczęli budowę fundamentów, nie wiedząc, że Osmanowie wkrótce powrócą.

Katedra

Osmanowie pragnęli podbić Europę, a najszybsza droga do Hiszpanii, Sycylii czy Rzymu prowadziła przez Maltę. Dlatego 18 maja 1565 roku, pod dowództwem Sulejmana Wspaniałego, 200 okrętów z 40 000 Osmanów przybiło do maltańskich brzegów. Maltańczycy, dysponując jedynie 9 000 żołnierzy, ponownie stawili im czoła pod przywództwem Wielkiego Mistrza Jeana de Vallette walcząc przez osiem miesięcy. Odnieśli zwycięstwo, lecz wyspa była w jeszcze gorszym stanie niż kiedy tu dotarli.

Budowa nowego ufortyfikowanego miasta rozpoczęła się w 1566 roku pod kierunkiem Jeana de Vallette. Trzy lata później, w 1570 roku, rycerze zaczęli się tu osiedlać, a w 1572 roku, za rządów Wielkiego Mistrza de la Cassière, rozpoczęli budowę świątyni. Obecne bogactwo kościoła wynika z regularnych darowizn rycerzy podczas budowy (różnorodne dekoracje, ołtarze...). Budowa trwała sześć lat, a świątynia została otwarta 20 lutego 1578 roku.

Oratorium

W tamtym czasie kościół ten nie posiadał ani malowideł Mattii Pretiego na suficie, ani złotych ornamentów, ani oratorium. Jednak w 1602 roku grupa rycerzy, wśród których był Fra' Bartolomeo, poprosiła Wielkiego Mistrza Alofa de Wignacourt o miejsce, w którym ich dusze mogłyby w pełni przygotować się do życia religijnego. Prośba została spełniona i rozpoczęto budowę miejsca modlitwy dla nowicjuszy.

Oratorium potrzebowało jednak czegoś więcej – ikony, która pomogłaby każdemu przysłusznemu rycerzowi zastanowić się nad życiem i nad tym, dlaczego służy Bogu; obrazu ich patrona: Świętego Jana Chrzciciela. I właśnie wtedy pojawia się Michelangelo Merisi, znany jako Caravaggio.

Urodzony w 1571 roku w mieście zwanym Caravaggio niedaleko Mediolanu, Michelangelo od najmłodszych lat doświadczał trudów życia. W wieku pięciu lat stracił ojca na skutek dżumy. Po śmierci matki przeniósł się do Rzymu, gdzie oddawał się wszelkiego rodzaju ekscesom, zarówno z mężczyznami, jak i z kobietami.

Pewnego tragicznego dnia wdał się w wielogodzinną walkę z jednym ze swoich rywali, Tomassonim, rzymskim szlachcicem, którego zabił ciosem miecza. Caravaggio uciekł, ścigany przez rzymskie władze. W czasie ucieczki spotkał niejakiego Fra Ippolita Malaspinę, który zaoferował mu przeprowa na Maltę.

Caravaggio

Po przybyciu na Maltę, Caravaggio spotkał rycerzy i zaprezentował im swój talent. Byli zachwyceni i nie chcieli stracić tak wybitnego artysty. Jednak obawa przed powiązaniem

z przestępcą była zbyt duża. Aby ich przekonać, Michelangelo namalował pełny portret Wielkiego Mistrza Alofa de Wignacourt. Strategia okazała się skuteczna i kilka tygodni później wysłano list do papieża z prośbą o zgodę na przyjęcie Caravaggia do Zakonu Świętego Jana, mimo popełnionego morderstwa.

Zgoda została udzielona, jednak, aby zebrać fundusze na opłacenie „passaggio” – obowiązkowej opłaty wnoszonej przez każdego nowego rycerza – rozpoczął pracę nad swoim największym dziełem, które jednocześnie stało się jego zapłatą: „Ścięcie Świętego Jana Chrzciciela”. Pracę rozpoczął w 1608 roku i ukończył ją wkrótce potem.

Obraz przedstawia śmierć Świętego Jana Chrzciciela leżącego na ziemi. Kat, gotowy do dekapitacji, brutalnie przyciska go do podłoża. Po lewej stronie znajduje się strażnik więzienia, rozpoznawalny po bogatych szatach i kluczach wiszących przy jego pasie. Wskazuje on miejsce, gdzie ma spaść głowa ściętego – na tacę trzymaną przez służącą.

Pośród tej pozornie pozbawionej emocji sceny jedyna postać wnosząca prawdziwe uczucie nieszczęścia do tego dzieła to stara kobieta trzymająca się za głowę, udręczona egzekucją Świętego Jana. Po prawej stronie obrazu stoją dwaj maltańscy rycerze, ci, którzy wiedzą, co się wydarzy, gotowi umrzeć za wiarę podążając śladami męczennika.

W obrazie widoczna jest mistrzowskie zastosowanie techniki światłocienia (po włosku „chiaroscuro”). Oscylując między światłem a cieniem w obrębie jednej sceny, artysta podkreśla najważniejsze elementy poprzez oświetlenie. A jeśli przyjrzy się Państwo uważnie, zauważycie że artysta podpisał się w makabryczny i przerażający sposób – wypisany czerwienią, jakby krwią Chrzciciela: „F. Michelangelo”, aby pokazać całemu światu, że jest już rycerzem Zakonu Świętego Jana.

Coppini

Pomimo niezwykłego awansu Caravaggia w zakonie, pewien Fra' Coppini nie darzył go sympatią. Pewnego wieczoru Coppini zorganizował przyjęcie w swoim domu, na które Michelangelo nie został zaproszony. Wtargnął on jednak na uroczystość i wywołał bójkę, która doprowadziła go prosto do Fortu św. Anioła, które było więzieniem.

Udało mu się uciec i wkrótce opuścić wyspę. Został wydalony z zakonu i ponownie stał się zbiegiem – jak na początku swojego życia.

Preti

Kilka lat później inny wielki mistrz malarstwa, Mattia Preti, ozdobił oratorium malowidłami świętych i bohaterów. Jednak bez wątpienia to Caravaggio wciąż zaszczyca nas swoją obecnością poprzez swoje wspaniałe dzieło. A w tym oratorium, naprzeciw tegoż obrazu, znajdują się organy zbudowane w 1579 roku, na których grał sam Coppini.

Jakże ironiczne, że te dwa dzieła kultury Kościoła znajdują się naprzeciw siebie, przypominając o konflikcie, który zmusił Caravaggia do opuszczenia wyspy.

Zakończenie

Właśnie wysłuchali Państwo Fra' Bartolomea, rycerza Zakonu Świętego Jana, opowiadającego historię Caravaggia – utalentowanego malarza o tragicznym życiu. Prosimy zachowajcie wszystkie te informacje w tajemnicy, a jeśli ktoś zapyta, czy widzieli Państwo Fra' Bartolomea... cicho, to sekret!